

SŁOWO

Wilno, Niedziela 14-go lutego 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 8
 GRODNO — Plac Batorego 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIĘŚWIEŻ — ul. Mickiewicza 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
 ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

PRENUMERAT. miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świąt i w uraz z prowincji o 25 proc. drożej

Wilno, 14 lutego

Miny robione przez okno.

W ziemskiego chleba malutkiej okusze — że wyrażymy się słowami Syrokomli — ile się mieści ten tylko może odziedziczyć i wiedzieć, kto kiedykolwiek w życiu swoim miał szczęście — głodnego nakarmić!

A głodne — dziecko? Biedne, bezradne, sierotę? Kamień w pierś, nie serce, trzeba mieć, aby nie ciwnąć z własnego stołu bodaj kropkę miodu, bodaj okruszynę suchego chleba... i dać dziecku. Niech ma! Niech mu żyje... głodu nie zalewają oczu. Tyle jeszcze też będzie miało w życiu.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach! Pod koniec roku 1923 go po zlikwidowaniu błogosławionej pamięci polsko-amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom zapanowała w wileńskich zakładach opiekuńczych, w ochronkach dla dzieci, w t. zw. Żółtku im. Maryi, w domach Dzieciątka Jezus, św. Józefa, św. Antoniego, św. Kazimierza, w ochronie Towarzystwa Caritas etc. etc. sytuacja wręcz okropna. Dzieci poprostu zaczęły przymierać głodem; choroby wzmogły się; w przytulniach jęła zwiększać się śmiertelność jak nigdy dotąd nie bywało.

Wówczas to pod wrażeniem i k krytycznego stanu, powstała w Wilnie filja warszawskiej instytucji filantropijnej „Chleb dla dzieci”. Zawiał się komitet wojewódzki z inicjatywą ówczesnego Delegata Rządu p. Waleriego Romana. Prace przygotowawcze i organizacyjne wykonała sekcja Zjazdu Kobiet Kresowych a na czele wileńskiego oddziału „Chleba dla głodnych dzieci” stanął generał A. Tupalski. Wymienimy z winnym szacunkiem nazwiska członków zarządu Komitetu Wojewódzkiego J. E. ks. biskupa Michałowicza, p. Iwaszkiewicza, J. Jozewicz, Kiewliczowej, Wańkowiczowej, Wojewódzkiej, pp. Głowińskiego, Sawickiego, Sęczyńskiego, wspomniemy z jaką opanowaniem, z jaką energią wzięło się do dzieła ośm pan „rejonowych” — ale i każda, bez względu na to, że nie studiowała w dziedzinie ciężkiej i arcydzieła kwestarska robota — zasługują na złożenie jej publicznego holdu.

Po schodach bez końca... po podwórzonych zakamarkach dociera do każdego mieszkanca... doznawać nieraz przyjęcia wypróżniającego nerwy i cierpliwość... Poświęcenie, poświęcenie! To też licza pan kwestarek mała, mała, mała. Dziw nie było i niema. Lecz i to nie budzi najmniejszego zdziwienia, że na miejsce ustępujących kwestarek zgłaszają się nowe. Dzieło miłosierdzia nie doznało przerwy — tylko nie sposób — zwalać je wyłącznie na barki... najolbrzymiejsze!

Trzeba aby społeczeństwo rasze cale, nie czekając zapukania do drzwi lub podsunęcia skarbanki — zapewniło kęs chleba głodnym dzieciom wileńskim!

Właśnie jutro — że dalej jak jutro! — nie ma się najlepsza po temu sposobność. Wystarczy — na razie — pójść na jutrzejszy raut, na wspaniały, wykwinny raut odbyć się mający w przepięknych salach naszego pałacu reprezentacyjnego Rzeczypospolitej. Zabawie się — popatrzyć na ludzi i samemu im się pokazać — postać dobrą muzyki i pięknego śpiewu — z przemiłymi damami polifortować — zaiste! — nie żadna to chyba tortura?

A podczas gdy będziemy wszyscy bawili — rosnąć będzie chleb dla biednych, głodnych dzieci, rosnąć będzie, rosnąć... Obyż wyrósł choć pod niebo!

I jeszcze jeden, sądzimy, że osiągnie rezultat raut jutrzejszy. Ten mianowicie, że o miejscowym naszym oddziale instytucji „Chleb dla głodnych dzieci” głośniejsze stanie na mieście, ludzie chcąc nie chcąc dowiedzą się o wysocy dobroczynny pracy Komitetu Wojewódzkiego i może... może... ożywi się wśród pań naszych chęć spróbowania zaszczytnej chlubnej, przepięknej roli kwestarki kolatającej systematycznie wytwale co miesiąc do serc ludzkich. *Drobny datek ale stały!* Oto sekret powodzenia wszelkiej zbiorowej akcji filantropijnej.

Wszystkich, wszystkich, wszystkich, komu *głodne dziecko* serce ścisła i litosca wzbiera, zapraszamy na raut jutrzejszy w pałacowej sali. Dajmy tam sobie *rendez vous!* A nawet — jeśli, komu nie w głowie zatawa karnawałowa — niech się poświęci i pójdzie rozzerwać się. Niema miłego nasroju nad a trój... ziana zbiorowo dobrego... yku.

Dlaczego się ciągle mówi w Warszawie o upadku gabinetu koalicyjnego? Dziwi mnie to. — Przecież jeśli chodzi o Sejm to gabinet ma fundamenty murowane. Zw. lud. nar., Piast i P. P. S. oto są stronnictwa, które w żadnym razie z gabinetu wynieść się nie zamierzają. Wszelka opozycyjność ze strony przedstawicieli tych klubów to są miny robione przez okno. Opuścił gabinet p. Moraczewski, ale nie opuścił go P. P. S.; opuścił gabinet być może p. Zdziewicki, gdy jego słuszne i trafne poczyny pokiereszują jego koledzy partyjni — ale nie opuścił rządu związek ludowo narodowy. Być może na opozycję i exodus zdołają się N. P. R. — klub mały bez większej przeszłości i przyszłości politycznej, klub, który chce dziś spekulować na politycznej popularności marsz. Piłsudskiego. Ale tizon obecnej koalicji: zw. lud. nar., Piast i P. P. S. napewno w nim pozostanie.

Więc skąd pochodzą nieustanne i natargowe pogłoski o bliskim upadku rządu? Należy przypuszczać, że źródło ich tkwi nie w Sejmie, lecz poza Sejmem, rozlicem ich nie są zyczenia i postanowienia stronnictw sejmowych, lecz te głębok... objawy nieukontentowania płynące z fatalnego naszego stanu gospodarczego, fatalnej spuścizny po demagogicznej, krótkowzrocznej polityce skarbowej p. Wł. Grabskiego.

Za gabinetu p. Wład. Grabskiego mieliśmy prawicowego prezydenta ministrów i lewicowego ministra skarbu. W ten bowiem sposób dwoił się p. Wład. Grabski. Obecnie mamy lewicowego prezydenta (za takiego uchodzi i chce uchodzić hr. Skrzyński) i prawicowego ministra skarbu. W sprawach gospodarczych zmiana ta niewątpliwie wyszła nam na dobre. Ale czy długo potrwa. Czy praca p. Zdziewickiego w przyszłości także pozostanie, będzie mogła pozostać prawicową?

Oto są niewesołe odpowiedzi na te pytania:

Dekret mianujący socjalistę, znanego krzykacza socjalistycznego o ogromnym głosie p. Norberta Barlickiego na ministra robót publicznych ma być podpisany jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego. Pan Barlicki postawił swoje warunki: wyasygnowane oibryzmie kwoty 50 mil. zł. na roboty publiczne, chociażby nieopierzone, byleby zatrudniały bezrobotnych i mianowanie wice-ministrem „... ryzsza” Hausnera — coby już całkowicie socjalistycznie elastyyczny charakter. Warunek pierwszy mija się z moralną zasadą, że nie ma się prawa uchwałać nowych wydatków bez wskazania źródeł dochodu. Warunki p. Barlickiego zostały przyjęte.

Min. Zdziewicki wnioskował o lżny Poselski j nowelę, która obniżała ogólną sumę podatku majątkowego z 1 miljarda na 409 mil. Projekt min. Zdziewickiego był zupełnie szlachetny. Należy sobie wyraźnie dać sprawę, że *„... nadmierna wysokość podatku majątkowego była jedną z głównych przyczyn naszego kryzysu gospodarczego, a więc i bezrobocia.* Pomimo iluzji socjalistycznych, powołując się choćby na przykład Sowieców, powiedzieć spokojnie możemy, że swobodny kapitał lepiej pracuje i lepiej nas zabezpiecza od bezrobocia, aniżeli etatyzm. Wydatne obniżenie ciężarów nałożonych na przedsiębiorstwa napewno da lepsze skutki w likwidacji bezrobocia, aniżeli roboty publiczne p. Moraczewskiego.

O óż projekt min. Zdziewickiego na burzliwym, piątkowym posiedzeniu laby poselskiej odesłany został do komisji.

Dlaczego? Ojczyzna wobec rządu *Warszawianka* na pytanie powyższe daje

w swoim sprawozdaniu z obrad sejmowych odpowiedź lakoniczną:

Poczem wejść miała pod obrady nowelizacja ustawy o podatku majątkowym. Sprawa ta jest jak wiadomo przedmiotem układów wśród stronnictw, wchodzących w skład większości rządowej i dlatego stronnictwa te wniosły o odesłanie ustawy ponownie do Komisji skarbowej. Przeciw temu wniosłowski manifestowali gwałtownie po-łowle z Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i N. P. Chł. tak, że dwa następnie punkty porządku dziennego załatwiono wśród wrzawy i stukania w pulpity

Bardziej zdaniem naszym poniżające są jednak wywody *Robotnika*:

Czytamy w sprawozdaniu sejmowym pisma socjalistycznego:

Pod kategorią *Robotnika* stronnictwa koalicji zrodziły się, jak donosiliśmy przed paroma dniami, na odesłanie noweli z powrotem do komisji. Odpowiedni wniosek został też zgłoszony. Przeciwko niemu wysuwał nie p. Stroński, nie j. Wierzbicki, ale... p. Socha ze Stronnictwa Chłopskiego. A kiedy znaczna większość wniosek uchwalila, na ławach Stronnictwa Chłopskiego i Niezależnej Partji Chłopskiej rozpoczęło się gwałtowne bicie w pulpity. Tu już i komunisty wybaluszili oczy, i p. Osowski, ziemianin z Pomorza, ominiął ze zdumienia na tak nieczelowany sukces ze strony naszych najradykałniejszych „radykałów” dla wielkiej własności rolnej, dla fabrykantów, dla banków!

W ten sposób pierwszy akt walki o podwyższenie nadatk klas posiadających do świadczeń na rzecz Państwa, został zakończony. Wygramyśmy bitwę, ale mamy przed sobą jeszcze całą wojnę i t. d.

Pomiedzy sprawozdaniami tych gazet widzimy różnicę subtelna. *Warszawianka* mówi mniej, lecz jej czytelnik może jeszcze sobie pomyśleć „nowelę cofniętą do komisji, radykałowie oponowali, — kto wie może coś dobrego z tego wyniknie”. Natomiast po przeczytaniu sprawozdania *Robotnika* widzimy wyraźnie: PPS. utracą pozytywne poczyny pana Zdziewickiego.

Teraz trzeci jeszcze przykład co do polityki rządu koalicyjnego, polityki współpracy sejmowej prawicy z socjalistami. Oto p. Mieczysław Niedziałkowski niedoszły wice-premier, niedościgniony oportunistą, gotujący się do objęcia rządów nad PPS po zramolizowanym p. Daszwickim pisze artykuł, którego motto brzmi:

„muszą być zaraz, natychmiast pieniądze na ruch budowlany i na roboty publiczne!”

a w którym spotykamy następujący passus:

Kryzys gospodarczy wynika nietylko ze swoich polskich powodów, ale i z ogólnie europejskiego zachowania gospodarstwa — powiem, więcej — z kryzysu kapitalizmu.

Cenimy współpracę p. Zdziewickiego, ale wątpimy czy uda mu się co zrobić przy kolebach gabinetowych o takich poglądach.

Powiedz mi — zapytałem swego przyjaciela endeka z poglądów — dlaczego zw. ludowy narodowy tuzina się koalicji z socjalistami?

— A bo widzisz — odpowiedział mój przyjaciel Endek, — wszystkie twoje rozumowania nie poruszają istoty sprawy. Nie chodzi tu ani o podatek majątkowy, ani nawet o kryzys gospodarczy. Chodzi o to: Piłsudski chce rozbić rząd. Atakuje go wyraźnie, atakuje go nawet dyplomatycznie zdolności min. Skrzyńskiego. Cnciał by mu socjaliści w tem pomogli i z koalicji wystąpili. A socjaliści nie chcą. Koalicji się trzymają. Udają, że kokietyują Piłsudskiego, a jednak nie idą wzdłuż jego wskazówek. Wobec tego w socjalistach zyskujemy siłę, która pomniejsza popularność Piłsudskiego.

— A dlaczego zwalczanie Piłsudskiego?

— A no! bo przecież to jest socjalista.

Powinnowałem swemu endekiemu przyjacielowi bystrości i lożiki rozumowania.

Cat.

Przyszły skład Rady Ligi.

Za i przeciw kandydaturze Polski.

BERLIN, 13—II. Pat. Berliner Tageblatt* owiadcuje od swego korespondenta londyńskiego, że jakkolwiek prasa angielska w znacznej części wypowiada się przeciw powiększeniu Rady Ligi Narodów to jednak w kołach rządowych myśl ta liczy coraz więcej zwolenników.

GENEWA, 13—II. Pat. O ile wiadomo, Hiszpania i Brazylja nie godzą się na powiększenie liczby państw Ligi Narodów.

Ogniowa próba Ligi Narodów.

GENEWA, 13 II. Pat. Jeden z wybitniejszych działaczy Ligi Narodów, który jednakże zastrzegł sobie incognito oświadczył w wywiadzie z korespondentem PAT: Wejście Niemiec do Ligi Narodów odejmie jej charakter organizacji państw zwycięskich, jaki zresztą niestety nie chciano jej nadać ze strony zwycięzów. Do Ligi wchodziłby teraz wielkie mocarstwo, posiadające interesy sprzeczne z interesami zwycięzców. Dla Ligi Narodów będzie to próba ogniowa. Jeśli próbę tę wytrzyma wyjdzie z niej triumfująca i wielka. Procedura w sprawie stałych miejsc w przyszłej Radzie Ligi będzie oczywiście zdecydowana w porozumieniu między rządami angielskim, francuskim, niemieckim, polskim i hiszpańskim. Decyzję powiększenia składu Rady przedstawia prawdopodobnie Rada Lig. po swem rannem posiedzeniu w dniu 8 marca popołudniowemu Zgromadzeniu Ligi. W razie zwiększenia liczby miejsc stałych Rada przedstawia tylko propozycję co do nowej ilości miejsc bez wymieniania kandydatur państw.

Wielka organizacja szpiegowska na G. Śląsku.

Aresztowano 15 osób

KATOWICE 13 II PAT. Obserwacje przeprowadzone już od dłuższego czasu przez władze polskie, wykazały istnienie na Górnym Śląsku organizacji wielkiej liczby osób uprawiających systematycznie długotrwały szpiegowski wywiad na rzecz państwa obcienego. Jak stwierdzono na podstawie autentycznych dowodów rzeczowych, osoby te udzielały władzom oścennym informacji zarówno wojskowych, jak i politycznych, które w interesie państwa polskiego winny były być zachowane bezwarunkowo w tajemnicy. Osoby posiadały przeważnie obywatelstwo polskie. Na podstawie posiadanego bardzo obfitego materiału prokurator przy sądzie okręgowym wydał rozkaz aresztowania 15 osób mocno podejrzanym o szpiegowstwo i zdradę kraju oraz zarządzenia rewizji u całego szeregu osób prywatnych i w biurach pewnych organizacji politycznych.

Czechosłowacka miejscem wypadu Sowieców.

Generałica czeska sprzeciwia się uznaniu Sowieców.

WIENIEN. 13 II PAT. „Neus Wiener Tageblatt” donosi z Pragi, że w ostatniej chwili generałica czechosłowacka wyraziła swą opinię na sprawę uznania Rosji. Opinia ta stwierdza, że generałica sprzeciwia się uznaniu Rosji ze względów strategicznych, ponieważ Sowieci uważają zawsze republikę czechosłowacką za miejsce wypadu na Europę Środkową dla swoich sił wojskowych.

Kłajpeda nie pogodzi się z Kownem.

KŁAJPEDA. 13 II PAT. Przewodniczący Sejmu Kłajpedzkiego Krauss oświadczył przedstawicielom prasy Kłajpedzkiej, że aczkolwiek Kłajpedzianie uważają się za obywateli litewskich, to jednak nie zgodzą się, by choć jeden punkt autonomji Kłajpedzkiej nie został przez Litwę wykonany. Obecnie udaje się Krauss ponownie do Kowna. Jeżeli rokowania z rządem kowieńskim i tym razem nie przyniosą żadnego rezultatu, zgłoszenie o interwencji Ligi Narodów będzie nie uniknione.

Opozycja Kowieńska bierze górę.

KOWNO. 13 II PAT. Niespodziewane wyniki wyborów do przydzium sejmu litewskiego, które dały zwycięstwo opozycji są żywo komentowane w prasie litewskiej. Naogół uważają, że opozycja powinna obecnie przystąpić do aktywnej współpracy z partjami rządowymi. Chudekka „Rytas” wyraża swe zadowolenie z powodu wysłania przez opozycję jej przedstawicieli do przydzium sejmu. Przywódca ludowców Siewieticus oświadczył, że jego partja przystąpi aktywne na terenie sejmu do pracy parlamentarnej nie nawiązując jednak kontaktu z żadną partją prawicową.

Sensacyjny zwrot w śledztwie o napad na kurjerów.

Brat zabójcy kurjera sowieckiego urzędnikiem w Moskwie.

Sprawa napadu na kurjerów sowieckich w Rydze, przybrała niespodziewany obrót. Okazało się, że braci Gabryłowiczów jest więcej niż 5-ciu. Pozaatem uważany za zaginionego bez wieści, Władysław, znajdował się w Rosji, gdzie postąpił odpowiedzialnie stanowisko rządowe. Władysław Gabryłowicz aresztowawł władze sowieckie. Policja litewska jest w posiadaniu korespondencji napastników, która niewątpliwie rzuci trochę światła w ciemnej sprawie. Prasa sowiecka w dalszym ciągu atakuje Łotwę w ostrej formie.

Aresztowanie dozorczy wagonowego Briesa.

Pisma ryzykne podają, że w ostatnich dniach ukazały się w prasie sowieckiej oskarżenia przeciwko dozorczy wagonowemu Briesa, znanemu czytelnikom na tym z opisu za mordowania kurjerów. Według krążących pogłosek dozorczy zamieszany był w aferę.

W ostatniej chwili dowiadujemy się że Briesa został aresztowany w Rydze.

Kapitan litewski zbiegł z Kowna do Polski.

W nocy z 10 na 11 b. m. około godz. 12 ej patrolujący policjanci z 2 kompanji straży granicznej zatrzymali nieznanego osobnika ubranego w wojskowy oficerski mundur litewski. Odprowadzony celem zbadania do D-twa Kompanji — podał się za Bronisława Kuczyńskiego kapitana 2 p.p. stojącego w Kownie. Przy rewizji znaleziono u niego dokumenty wojskowe i rewolwer. Kpt. Kurzyński pełnił w swoim pułku funkcję oficera gospodarczego. Zachodzi podejrzenie, że musiał popełnić jakieś przestępstwo i z obawy przed karą uciekł do Polski. Przy badaniu podał, że znienawidzony przez Litwinów jako Polak, ciągle terroryzowany, wykorzystywany w pracy w wojsku tak znienawidził Litwinów, że zmuszony był zbiec do Polski.

Organy bezpieczeństwa prowadzą w tej sprawie śledztwo. Po wyjaśnieniu okoliczności w jakim zbiegł podamy o tem do wiadomości. (ab.)

Sejm i Rząd.

Nominacja posła Barlickiego.

WARSZAWA, 13 II. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Prezesa Rady Ministrów p. Aleksandra Skrzyńskiego mianował dekretem z dnia 13 lutego 1926 roku Pana Norberta Barlickiego posłem na Sejm ministrem robót publicznych. Jednocześnie podsekretarz stanu w Ministerstwie Robót Publicznych inż. Mieczysław Rybczyński został zwolniony z kierownictwa Ministerstwa Robót Publicznych.

Postulaty pos. Barlickiego.

WARSZAWA 13 II. (tel. w. Słowa) Według pogłosek kulturalowych nominacja pos. Barlickiego na stanowisko ministra Robót Publicznych ma być dokonana w ciągu dnia dzisiejszego. Opóźnienie nominacji spowodowało wysunięcie przez pos. Barlickiego postulatu asygnowania 50 milionów złotych na roboty publiczne. W związku z tem pos. Barlicki konferował z premierem Skrzyńskim, który przyrzekł ten postulat poprzeć. Jako drugi warunek pos. Barlicki miał wysunąć sprawę mianowania fachowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Robót Publicznych, na które to stanowisko desygnowany jest przez P.P.S. pos. Hausner.

Nowy projekt podatku majątkowego.

WARSZAWA 13 II (tel. w. Słowa) W związku z wycofaniem z Sejmu projektu noweli o podatku majątkowym opracowywany jest obecnie w Ministerstwie Skarbu nowy projekt w celu jaknajszybszego wniesienia go do Sejmu. Nowy projekt przewiduje cyfry podatku majątkowego na rok bieżący w wysokości uchwalonej przez komisję skarbową t.j. 407 mil. Nowością ma być natomiast propozycja wprowadzenia stałego podatku majątkowego w niższym niż dotąd wymiarze lecz zato pobieranego corocznie a placącego nie od substancji majątku lecz od dochodu jaki mająk ten daje. Projekt ten ma podobno duże szanse na terenie parlamentaryzmu.

Marszałek Rataj w nowej roli.

WARSZAWA 13 II. (tel. w. Słowa) Inicjatorem porozumienia się Piasta z Wyzwoieniem jest marszałek Rataj. Inicjatywa ta nie znajduje jednak poparcia pos. Witosa.

Sprawa zajść w Kaliszu.

WARSZAWA 13 II. (tel. w. Słowa) Dziś po południu wyjechała do Kalisza dla zbadania zachowania się władz w czasie zajść komisja w składzie: prokurator Hubner i inspektor Departamentu bezpieczeństwa p. Konrad Mackiewicz.

Fuzja neo-konserwatystów z Ch-N.

WARSZAWA, 13 II. (tel. w. Słowa) Z Krakowa donoszą: Stronnictwo Chrześcijańsko narodowe i stronnictwo neo-konserwatywist. p. czyły się w jedno. Fuzja ta poprzedzona została połączeniem się zjednoczenia Rolniczego ze Stronnictwem Ch.N. Na czele nowego stronnictwa stoi p. Dworski. Wobec połączenia się obu stronnictw w jedno, wstąpił ze stronnictwa neo konserwatywistów założyciel i budowniczo wie jego ideologii Konstanty hr. Broel Plater i p. Kazimierz Marjan Morawski.

POTRZEBNY
 jeden duży
 lub dwa małe
POKOJE
 Bez mebli, przy rodzinie,
 w centrum miasta, na
 parterze lub pierwszym
 piętrze.
 Osiertyl dla Cz. j. przy-
 muje Adm. „SŁOWA”.

Jan Bułhak artysta fotograf
 Jagiellońska 8. Przyjmuje 9-6.
 Ceny niższe.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM
L. O. P. P.

To, co widziałem w Moskwie.

Paryz w styczniu.

Ce que j'ai vu a Moscou, napisał Henri Berand. Wydawn. Les Editions de France. Paris 1925.

Henri Berand, znany i czytany chętnie pisarz, «fotograf aktualności» jak go nazywają czasem, jest socjalistą i to o odcieniu bardzo radykalnym, prawie komunistycznym do niedawna.

Ten jego światopogląd polityczny, rzecz jasna, казал mu odnosić się sympatycznie do rewolucji rosyjskiej od samego początku, z błogą ignorancją kwestyj słowiańskich przeciętnego Francuza.

Ojciec lata ubiegłego pojechał on w owe egzotyczne północne strony, w których Francja w myśli, niż my o jeździe Tiitkaka. Obył te długą i uciążliwą podróż «à Moscou la rouge» pełen entuzjazmu, by wylecieć się gruntownie ze swych niedawnych sympatyj i stwierdzić że owe państwo wolności komunistycznej, to zwyczajny hambur, obliczony na łatwowierność radykalnej Europy.

Wobec tego po powrocie napisał p. Henri Berand świetną książkę p. t. «Ce que j'ai vu à Moscou», stając się wydaną przez wydawnictwo «Les Editions de France». (Paryz 1925 r., str. 248).

Jest to w Paryzu obecnie książka dnia. Wszystkie wystawy księgarskie założone są jej egzemplarzami. Na rogach wszystkich ulic, na czworokątnych punktach autobusów, «Hachete'a» (znana firma kolporterska), na łamach pism, wszędzie rzucana się w oczy owe fascynująca nazwisko: Henri Berand... I barwna okładka jego książki, przystawiająca skrawek Moskwy, zbrzydzący skardkami krwi, działa również zachęcająco. Poza tem reklama nieszczerząca kosztów, nieustanna na każdym kroku, reklama, o jakiej nasi księgarze w Polsce nie mają pojęcia i dużo upływie czasu, zanim jakie takie pojucie o niej zdołają.

Lecz poza reklamą, o której skuteczności świadczy fakt, iż w listopadzie kupilem egzemplarz z 62-go tysiąca, a druk 1-go tysiąca ukończono dopiero 31 października b. r.—jest jeszcze coś więcej: treść niezwykle ciekawa i sposób pisania żywy, nerwowy i doskonale kolorystyczny!

Berand publikował poszczególne rozdziały swej książki w lecie na łamach paryskiego «Journal'a». I już wtedy publiczność rzuciła się łapczywie na każdy numer pisma, zawierający korespondencję z Bolszewizmu. To też ukazania się tych feljetonów w postaci książkowej oczekiwano z niecierpliwością.

Dedykacja mocna, jasna i śmiała, chętna mówić nam wyraźnie o poglądach autora na krwawe dzieło Bolszewizmu.

Pracę swą poświęca p. Berand «Drogiemu towarzyszkowi p. Pierre Kessel'owi» na pamiątkę dni irlandzkich, kiedy to pragnęliśmy razem z całego serca, dopomóc najmniejszemu i najbardziej ubogim rewolucjonistom świata w walce o wolność! Komentarze chyba zbyt czelne!

A potem rodzaj inwokacji p. t. «Do ludu» (francuskiego przedewszystkiem, do robotników w szczególności, tak we Francji jak i na całym świecie. «Jestem jednym z waszych — pisze autor we wstępie. Ja także niegdyś dzierżyłem łopatę. Urodzony na przedmieściu, tam też mam swoją rodzinę. Mój ojciec, piekarz Jozef Berand, który nie trzymał swojej łatorosi pod kłosem, nauczył mnie dwóch rzeczy: kochać pracę i nie spuszczać oczu przed nikim na świecie. Spoglądaj prosto w twarz każdej rzeczy i każdemu człowiekowi, oto były zasady tego szorstkiego plebejsza, syna i wnuka prawdzi-

wych demokratów. Z kolei wchował on swego potomka na pracownika, który nie wyszł się swego pochodzenia». Wobec tego uważa, że nie ma potrzeby «ś w lud» na wzór pewnych «maminich synków», którzy, by prędzej znaleźć się w otoczeniu plebsu, udają się na jego spotkanie w wytwornym samochodzie. Dalej stwierdza autor, że wszystko to, rzecz jasna, usposabiało go jak najorzystniej dla sprawy Rosji sowieckiej.

Podróż swą zaczyna Berand od ulicy Grenelle w Paryzu, gdzie znajduje się dawna ambasada carska, obecnie sowiecka. Tam zapewniono go, że wszystko co ujrzy w państwie Lenina napęlił go podziwem. W rozdziale «Do ludu» — Berand wyjaśnia cel swej książki. Powiada on: «Możnaby zmilczeć wiele rzeczy, gdyby bolszewizm, wynalazek na wskroś i typowo rosyjski ograniczył się do Rosji tylko. Ale skoro dąży on do podboju całego cywilizowanego Zachodu, należy ostrzec Europę i pokazać jej, jak w praktyce wygląda zasady komunizmu. Uczynić to należy tembardziej, że istnieje dziś poważny odłam sympatyków sowieckich, «Bolszewików salonowych» jak ich nazywa, którzy sądzą, że chodzi o naukowe zastosowanie doktryn komunistycznych. «Biedni głupcy» — woła do nich — mniający obiektywną prawdę pisarz. «Bolszewizm — to znaczy socjalizacja naszych żon, rabunek naszego mienia, upaństwowienie naszych dzieł! Koniec ten rozdział, rzucił autor przestrożę, którą Lamennais skierował do ludu paryskiego w r. 1834: «To, co wy widzicie dzisiaj, inny jutro wam odbierze. Rabować, kraść — to znaczy napadać zarówno na bogatego jak i na ubożego. Wstrzymajcie się od picia z kielicha zbrodni, na dzień jego bowiem jest gorzcy rozpacz i lek śmiertelny».

Pierwszy etap wspomnień Beranda — to ambasada sowiecka. Tam spędził on cały miesiąc czasu. Potem następuje podróż przez Niemcy i korytarz polski. W korytarzu tym — zaczyna dowcipnie — ustawicznie panuje przeciąg. W dalszym ciągu przebywa granicę rosyjską. I na wstępnych kartkach skreślony jest werty obraz Rosji dzisiejszej, takiej, jaką mógł dostrzec autor przez ciąg krótkiego swego pobytu, pilnowany, szpiegowany i odpowiednio nastrojony. A jednak, jest to pierwsza książka o Rosji sowieckiej, skreślona z taką dozą ścisłych obserwacji. Autor, choć podkreślał to — Francuz, to znaczy człowiek nie mający absolutnie pojęcia naogół o sprawach słowiańskich i o krajach na północ od Sprewy, na kartach swoich wrażeń z podróży zdradza tyle znajomości, nie, raczej odczucia duszy rosyjskiego chłopca, robotnika i inteligenta, że my Polacy, najbliżsi sąsiedzi znający tak dobrze Moskali, nie nie mogliśmy do obrazu tego dorzucić ni ująć. Książkę tę czyta się jednym tchem, Niema w niej żadnych frazesów, żadnych niepotrzebnych słów. Rozdziały są takie, jak na przykład: «Lenin umarł a wciąż obecny». «Ale gdzie jest ten komunizm?». «Petersburg miasto umarłe». «Widmo cara». «Mysterja partji i pułkownik kapelan». «To czego nie pokazują towarzyszym z Zachodu». «Czy należy handlować z sowiekami?». «Tręś imperjalistyczna». «Maska humanitarna» itd., Tytuły rozdziałów mówią same za siebie. Treść ich jest naprawdę zastanawiająca. Historia naprzykład z «laską Efenofia» jest kapitalna, że nie mogę powstrzymać się od spowiedzenia jej pokrót-

Na jednym z mitingów w Kijowie «towarzysz» Trocki w długim przemówieniu wielbił dzieło sowie- łów. Wedle ustalonego szablonu, od- dano po nim głos przeciwnikom. No i o dziwo — znalazł się jeden na tyle odważny, że zechciał odpowiedzieć. Był nim robotnik Efenoff. Zjawiał się na trybunie z laską w ręku i rzekł krótko: «Towarzysze! Widzicie tę laskę? Ona wam opowie historję re- wolucji rosyjskiej. Przedtem kraj był rządony przez arystokrację i moż- nych, którą wyobraźcie sobie jako rączkę mojej laski. Okucie jej niech przedstawi wam katorżników, którzy byli na spodzie społeczeństwa, drzew- ce zaś, tj. środek laski robotników i chłopów». Uchcił na chwilę i odwró- cił laskę swoją. «A teraz jest naod- wrót, my jednak chłopcy i robotnicy zostaliśmy na tem samem miejscu». Dzielną robotnik Efenoff został odcy- wiście w niespełna tydzień potem rozstrzelany...

Takich «historyjek» autentycznych rozszalał Berand mnóstwo na stron- icach swej książki. Lwia część poświę- cona jest Moskwie, miastu, w którem nikt się nie śmieje! Życie to- czy się napażór jak wszędzie indziej, brakuje jednej tylko rzeczy: weso- łoci, śmiechu.

Poszczególne epizody, konferencje z przywódcami moskiewskimi mó- wią nam tak wiele, tak śmiało — że nie waham się książki Beranda naz- wać najlepszą z dotychczasowych publikacji Zachodu o mocarswie młota i kielni.

Obóz monarchistyczny dziś w niedzielę 14 lutego poświęca nowy swój lokal przy ul. Senatorskiej 6. Redakcja «Słowa» wysta- ła z tego powodu następującą depeszę gra- tulatoryjną: «Z okazji poświęcenia nowego lokalu życzymy najwocniejszej pracy. Redakcja Słowa Stanisław Mackiewicz».

Wszystkim tym, którzy w dniu 7 bm. okazali pomoc i współczucie w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu s. p. Aleksandrowi Golimontowi na tej drodze składa serdeczne podziękowanie RODZINA.

Na jednym z mitingów w Kijowie «towarzysz» Trocki w długim przemówieniu wielbił dzieło sowie- łów. Wedle ustalonego szablonu, od- dano po nim głos przeciwnikom. No i o dziwo — znalazł się jeden na tyle odważny, że zechciał odpowiedzieć. Był nim robotnik Efenoff. Zjawiał się na trybunie z laską w ręku i rzekł krótko: «Towarzysze! Widzicie tę laskę? Ona wam opowie historję re- wolucji rosyjskiej. Przedtem kraj był rządony przez arystokrację i moż- nych, którą wyobraźcie sobie jako rączkę mojej laski. Okucie jej niech przedstawi wam katorżników, którzy byli na spodzie społeczeństwa, drzew- ce zaś, tj. środek laski robotników i chłopów». Uchcił na chwilę i odwró- cił laskę swoją. «A teraz jest naod- wrót, my jednak chłopcy i robotnicy zostaliśmy na tem samem miejscu». Dzielną robotnik Efenoff został odcy- wiście w niespełna tydzień potem rozstrzelany...

Takich «historyjek» autentycznych rozszalał Berand mnóstwo na stron- icach swej książki. Lwia część poświę- cona jest Moskwie, miastu, w którem nikt się nie śmieje! Życie to- czy się napażór jak wszędzie indziej, brakuje jednej tylko rzeczy: weso- łoci, śmiechu.

Poszczególne epizody, konferencje z przywódcami moskiewskimi mó- wią nam tak wiele, tak śmiało — że nie waham się książki Beranda naz- wać najlepszą z dotychczasowych publikacji Zachodu o mocarswie młota i kielni.

Obóz monarchistyczny dziś w niedzielę 14 lutego poświęca nowy swój lokal przy ul. Senatorskiej 6. Redakcja «Słowa» wysta- ła z tego powodu następującą depeszę gra- tulatoryjną: «Z okazji poświęcenia nowego lokalu życzymy najwocniejszej pracy. Redakcja Słowa Stanisław Mackiewicz».

Wszystkim tym, którzy w dniu 7 bm. okazali pomoc i współczucie w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu s. p. Aleksandrowi Golimontowi na tej drodze składa serdeczne podziękowanie RODZINA.

Wszystkim tym, którzy w dniu 7 bm. okazali pomoc i współczucie w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu s. p. Aleksandrowi Golimontowi na tej drodze składa serdeczne podziękowanie RODZINA.

Wszystkim tym, którzy w dniu 7 bm. okazali pomoc i współczucie w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu s. p. Aleksandrowi Golimontowi na tej drodze składa serdeczne podziękowanie RODZINA.

Wszystkim tym, którzy w dniu 7 bm. okazali pomoc i współczucie w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu s. p. Aleksandrowi Golimontowi na tej drodze składa serdeczne podziękowanie RODZINA.

Wszystkim tym, którzy w dniu 7 bm. okazali pomoc i współczucie w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu s. p. Aleksandrowi Golimontowi na tej drodze składa serdeczne podziękowanie RODZINA.

SKLEP POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO w Wilnie, ul. Jagiellońska Nr 2 Sprzedaje wyroby specjalne Polskiego Monopolu Tytoniowego: Triumf, papierosy, pudełko 20 sztuk za 2 zł. 80 gr. Hercegowina i Pursiczan, tytonie do papierosów o cięciu równoległym w pudełkach blaszanych po 100 gramów, w cenie 12 złotych za pudełko.

Aresztowanie grupy podejrzanych. Patrol Kopu z strażnicy Dzisna w dniu 11 bm. aresztował 7 podejrzanych osobników włączających się koto drutów. Aresztowani byli bez jakichkolwiek dokumentów stwierdzających ich alibi. Zachodzi podejrzenie, że są to bolszewicy „komsomolcy“, gdyż adresów swego zamieszkania wskazać nie umieli. Podanymi zajęta się energicznie policja. (ab).

Zgon Kardynała Dalbora. POZNAŃ, 13—II Pat. 13 lutego godz. 3 m'n. 55 J. L. ks. Kardynał Dalbor konczył swe życie.

POZNAŃ 13 I. Pat. Prymas Polski Arcybiskup Gnieźnieński-Poznański dr. Edmund Władysław Dalbor urodził się 30 października 1869 roku w Ostrowie w Wielkopolsce. Po ukończeniu gimnazjum w tem mieście studiował teologię w seminariach duchownych w Poznaniu i Gnieźnie oraz na uniwersytecie w Monasterze. Następnie w ciągu 2 lat poświęcał się studjom prawa kanonicznego w Rzymie i uzyskał tam stopień d-ra teologii, 25 lutego 1893 roku otrzymał w Wiecznym Mieście święcenia kapłańskie i w r. 1894 mszę odprawił u grobu św. Stanisława Kostki. W roku 1894 został ks. dr. Dalbor wikariuszem przy kościele w Poznaniu. W roku 1895 archidiecezjalnym wikariuszem przy katedrze w Poznaniu i dyrektorem kancelarii arcybiskupiej, na które to stanowisko powołany został przez ówczesnego arcybiskupa ks. Sablewskiego. W roku 1900 mianowany został profesorem prawa kanonicznego w seminarjum duchownym w Gnieźnie. W roku 1901 ks. Arcybiskup Sablewski zamianował ks. profesora Dalbora kanonikiem gremjalnym kapituły metropolitalnej w Poznaniu. W 1909 roku został ks. Dalbor mianowany przez arcybiskupa Likowskiego wikariuszem generalnym na archidiecezję Gnieźnieńską-Poznańską. W 1914 roku ks. Dalbor został prałatem domowym Ojca Św.

Po zgonie ks. Arcybiskupa Likowskiego, Ojciec Św. zamianował ks. Dalbora w dniu 30 czerwca 1915 arcybiskupem Gnieźnieńsko-Poznańskim. Podniósł uroczystości towarzyszyły konsekracji ks. Dalbora na biskupa i ingresowi jego w Poznaniu na katedrę 21 września 1915 roku jako też ingresowi do katedry gnieźnieńskiej w dniu 3 października tegoż roku. Dnia 28 października 1919 roku ks. Dalbor brał udział w konsekracji ówczesnego nuncjusza ks. Rattiego, obecnie Papieża Piusa XI. W tymże roku 1919 otrzymał arcybiskup Dalbor purpurę kardynalską. Wyniesienie prymasa do godności kardynała nastąpiło na tajnym konsystorzu 15 grudnia 1919 roku, zaś na publicznym konsystorzu 18 grudnia tegoż roku odbyła się ceremonia włożenia kapelusza kardynalskiego. W czasie od 2 lutego do 6 roku 1922 w Rzymie ks. Dalbor brał udział w konklawie, w wyniku której ks. Ratti został obrany Papieżem. Mimo nadwątlonego zdrowia ks. Kardynał Dalbor przewodniczył ostatniemu zjazdowi biskupów w Warszawie w ciągu całego tygodnia. Silnie zaniemógł po szóstym zjeździe katolików w Ostrowie w czerwcu 1925 roku, na którym to zjeździe celebrował mszę pomyślną i w czasie którego uczestniczył w poświęceniu pomnika kardynała Ledochowskiego.

Znania następnego świadka hr. Jana Zamojskiego, idą po linii obrony. Świadek omawiał spotkanie z księżną na granicy, gdy wdowa wracała do kraju, otrzymawszy wiadomość o śmierci męża. Ks. Druka-Lubecka nie wiedziała, że przyczyną śmierci męża jest zbrodniczy zamach, a usłyszawszy o tem od świadka, odrzuła zrzuciła. — To zrobił Grała.

KARYKATURA.

J'ai ri, — me voila desarmé! (Uśmiechnięty jestem rozbrojony).

Piron.

W Paryzu umarł temi dniami jeden z najrodowitszych, najautentyczniejszych paryżanów — Willette.

— Willette? — zdziwił się ten i ów.

A potem filozoficznie, delekatnie wzruszył ramionami i doda:

— Nieznałem. Świeć mu, Panieli.

Willette, Adolphe Willette, prześlytny rysownik, twórca własnego genre'u, «piewca» Pierota i Colombiny, Pierota uśmiechającego się do własnej niedoli, Willette, sam będący uśmiechem ParYZa... ginącego, qui s'en va, symbol wiecznie frondującego paryskiego esprit; Willette współtwórca słynnego kabaretu Chat Noir, pełnego po ścianach jego kompozycji; Willette świetny w swoim przesubtelnym sentymencie, przepojonym wskroś ironją i melancholią... Willette cięty satyrk — i poeta, niezrównany poeta!.. Willette, upostacowanie Montmartre'u, lecz tego, z przed lat Montmartre'u artystów i poetów, z przed zalewu cudzoziemców, i dancigów i sztyldów jarmarcznych zięjących niesamowitą światłością po nocy!.. Willette — on też był karykaturzystą!..

Willette urodził się — Pierotem; podobnie jak zawodowy polityk rodzi się zazwyczaj Arlekinem. Dziadek jego po ojcu był na dworze Ludwika XVI-go, osobiście znał Marię Antoninę, a gdy ścinano Robespierre'a, stał u szafotu na czele swego plutonu. Zaś dziadek jego po matce, kapitan Junck, adiutant marszałka Mollitorra, ciężko był ranny pod Waterloo. On sam umarł w 68-ym roku



CZYCZERIN. Według rysunku zamieszczonego w «Burrope Nouvelle».

życia, według świadectwa lekarskiego na zapalenie płuc, w rzeczywistości zaś cierpiął na całkiem coś innego — na znikanie z widowni świata starego Montmartre'u, na zalewające Paryz chamstwo i wyuzdanie, na amerykańkizację szampańskiego życia paryskiego, nawet na przekształcanie się «inji» kobiecej, całego stylu, którego on, Willette, był jednym z arcykapłanów... Biedny, stary Willette. Od czasów Watteau nikt jak on nie otwierał z taką precyzją i finezją francuskiej wykwiłności obyczajów i manier, elegancji, zalotności,

słowem galanterji, a na przelomie dwóch stuleci nikt tak jak on nie władał floretem pióra, maskując ostrze — najprześlizgnięzszymi różami.

Jeżeli określić karykaturę jako satyrę malowniczą, vel rysowaną, to subtelniejszej karykatury satyrycznej nigdzie nie znajdziemy jak u Willette'a.

Bo — trzeba przedewszystkiem uprzedzić i porozumieć się, że jest karykatura... i karykatura.

Co to jest skarykaturowana czyjaś fizjognomja? To — zabawka. To śmiesznie ludzi kosztem bliźniego.

Co robi specjalista „od“ rysowania „w karykaturze“ wyłącznie twarzy, względnie głowy — osadzając ją jak np. Léandre na króciutkiej figurze? On dobywa na jaw najbardziej charakterystyczne rysy i szczegóły karykaturowanej twarzy. Może: najpiękniejsze rysy i szczegóły? Broń Boże! Właśnie będąc na twarzy ludzkiej jakby obrazą Bożą. Właśnie takie, których by mniej bystre oko — lub złośliwe — nie spostrzegło wcale.

Proszę przeczytać, co pisze właśnie ten polski specjalista od karykaturowania ludzkich twarzy p. Jerzy Szwajcer, wcale już nawet popularny rysownik, podpisujący swoje szarże (charges) pseudonimem Jotes. W Bibliotecze wesołych i sensoryjnych opowieść wyszły właśnie, jako 3 tomik jego zwierzchnia i uwagi zatytułowane „Z notatnika karykaturzysty“.

— Karykaturzysta — pisze — nie ma innych zamiarów (zobaczymy zaraz,

że może mieć inne zamiary) prócz tego jednego aby w sposób możliwie najbardziej dosadny i jaskrawy oddać podobieństwo. Nie wszystkie twarze nadają się w jednakowej mierze do karykatury. O ile twarz posiada rysy regularne, mało wyraziste i mało indywidualne, o ile nie posiada nic, za co by się było można „zaczepić“ i co możnaby uwypuklić, — twarz taka będzie trudna a nieraz nawet zupełnie nie nadająca się do karykatury.

A dalej: — Karykatura nie odzwierciedla psychiki wewnętrznej lecz jedynie jej zewnętrzne namacalne przejawy.

Też kwestja sporna lub wydane karykaturze (portretowej) świadectwo wielkiego ubóstwa. Lecz idmy dalej. — Karykatura oddaje silniej podobieństwo niż fotografia, bo pomija właściwości twarzy nie odgrywające zasadniczej roli w podobieństwie, a uwypukla jaskrawie to, co stanowi wyłączną cechę danej osoby, nie spotykaną u nikogo innego.

Tu przypomnijmy sobie: wspaniały cesarza Wilhelma, trzy włosy Bismarka, czub w kształcie płomienia Rocheforta, czuprynę Paderewskiego, etc. etc.

— Uczucie wesołości — pisze p. Szwajcer — jakie niejednokrotnie wzbudza karykatura, spowodowane jest nieraz przez nic innego, jak przez efekt podobieństwa wyrażonego w sposób nieoczekiwany, oryginalny, niesamowity.

P. Szwajcer zacieśnia niesłusznie uwagę do karykatury — portretu. Wszelki wogóle efekt humorystyczny,

komiczny tryska jak skra z krzesiwa — z wywołania czegoś nieoczekiwanego, z szalonego kontrastu. Humor wogóle to zdolność budowania najbardziej cudackich kontrastów, które wywołują — wesołość, śmiech, chwytanie się za boki i brzuch.

Weźmy dla przykładu pierwszą lepszą skarykaturowaną twarz przez Jotesa. (Sporo ich w notatniku p. Szwajcera). Podobieństwo duże! Ale czemu w interpretacji Jotesa taki śmieszny np. Krzywoszewski, Steczkowski, Frenklówna (z opęły)? Bo — nie spodziewaliśmy się, że ich twarze

posiadają tyle śmiesznych, cudaclich, groteskowych rysów!

O! i cały sekret. P. Waclaw Hurski bynajmniej nie odkrył Ameryki opinując że karykatury Jotesa pozostawiają za charakteru satyrycznego. Oczywiście! Inaczej i być nie może! Jotesowi nie chodzi o żadne castigatio morum ridendo. Nie żaden on satyrk, moralizator. Jemu chodzi tylko o... ultrapodobieństwo, tak potężnie zaakcentowane, aby swym kontrastem z tem, co ludzie przeciętni spostrzegają, wywoływało wesołość.)

Jotes — śmieszny. Oto wszystek ce jego karykaturowanych portretów. Jak wogóle jest to cel każdego karykatu-rysty-portretysty, aż do samego Lé-andra, aż do Guibranssona, aż do Sema włącznie.

Sztura zaczyna się dopiero od... transponowania np. danego osobnika...

*) Wśród licznych karykatur, które mi zaprezentowane jest dziełko p. Szwajcera, zwraca przedewszystkiem uwagę portret p. St. Umińskiego, nieszczernej bohaterki dramatu paryskiego, narzeczony s. p. Artystki Warszawańskiego Teatru Polskiego. Podobieństwo — zwłaszcza np. w oczach — niesłychane! Typ, charakter twarzy uchwycony znakomicie. Ale — aby to ocenić trzeba karykaturowany model znać. A im się go osobliwie lepiej zna, tem głębiej można ocenić to, co karykaturzysta dokonał. Natomiast najmniejszej niema racji, najmniejszego sensu, pokazując ludziom skarykaturowanej fizjognomji kogoś, którego patrzyły nie widział nigdy w oczy! Co najwyżej zawoła: «A to ci dopiero maipal! Nie innego portre-karykatura mu ni powi! Oczywiście, uwaga ni-nieszna nie stosuje się do twarzy tak pow-szechnie znanych jak np. Napoleona, Bismarcka, Wilsona i t. p.



Generał ŻELIŃSKI. Rysował Jotes.

KURJER GOSPODARCZY Z I E M W S C H O D N I C H

W sprawie konkursu na pracę o programie gospodarczym Polski.

Przypadkowo dowiedzieliśmy się, że przez jakąś instytucję stołeczną został rozpisan konkurs prac na temat: „O programie gospodarczym Polski”. Pogłoski o tem w Wilnie zaczęły krążyć przed trzema tygodniami. Ale kto rozpiął konkurs? Czy były ogłoszenia i w jakiej prasie zostały umieszczone? Jakie warunki, jaki termin nadsyłania prac?—tych szczegółów nie przytaczano; podkreślano tylko „najbliższe”, bo imponującą sumę 10.000 zł. nagrody za najlepszą pracę konkursową. Po dłuższych poszukiwaniach otrzymaliśmy w wileńskiej filii Banku Gospodarstwa Krajowego wiadomość, że konkurs został rozpisany przez Centralę tego banku w Warszawie, a jednak i filja nie posiada żadnych danych, dotyczących konkursu, wobec czego po informację należało zwrócić się bezpośrednio do Centrali Banku.

Dopiero teraz mamy przed sobą żądane informacje. Podkreślają one najwyraźniej, że „prace konkursowe należy nadsyłać do Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, Królewska 5, najpóźniej do dnia 15-go marca 1926 r. włącznie”. A więc po trzech tygodniach poszukiwań pozostaje tylko 4—5 tygodni na wykonanie pracy: o objętości «do 5 arkuszy druku», zaś o treści nie ma ważnej, bo mającej przyczynić się do naprawy gospodarstwa krajowego; idzie przecież o to:

1) W jakiej mierze można już obecnie ustalić pewną kolejność i stopniowanie intensywności dla popierania rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarstwa;

2) Jakie kryteria mają być tutaj miarodajne—ze względów: a) na potrzeby krajowej konsumpcji, b) na ochronę państwa, c) na szczególne zdolności produkcyjne, jak posiadanie własnych surowców i środków pomocniczych produkcji, oraz rąk do pracy, d) na zapotrzebowanie kapitału pod względem ilości i jakości, oraz na możliwość uzyskania kapitału prywatnego w kraju i zagranicą, e) na bilans handlowy, szczególnie na łatwości i wykonalności eksportu, f) na stosunki społeczne, g) na warunki konkurencji zagranicznej i momenty międzynarodowego podziału pracy, h) na szczególne trudności, przeciwstawiające się u nas rozwojowi pewnych gałęzi, i) na stosunki polityczne z państwami obcymi, o ile one mogą być u nas na naszą produkcję i na nasz obrót handlowy z zagranicą, j) na położenie geograficzne w związku z możliwościami i warunkami transportowymi, k) na wzrost dochodu społecznego i siły podatkowej, l) na konsekwencje takich reform społecznych jak reforma rolna, i m) na psychikę społeczną i na przysposobienie oraz uzdolnienie społeczeństwa w zakresie techniki i organizacji pracy;

3) Jakie konkretne programy kolejności i intensywności wynikają z odpowiedniego skombinowania powyższych kryteriów między sobą.

Otoż osoby życzące stanąć do konkursu mają w przeciągu 4—5 tygodni podać możliwie najlepszy program sanacyjny, t. j. wywielić w tak krótkim czasie to, czego od kilku lat szukano przez wybitniejszych mężów stanu, a brak czego powodował i powoduje — jak to stwierdzają autorowie konkursu — „trudności, na jakie niejednokrotnie napotyka państwo, rząd i ciała ustawodawcze, mianowicie karykatury satyrycznej i politycznej.”

— (b) **Sprawa Muraszki.** Wiadomość podana przez prasę rosyjską miejscową o rzekomej odroczeniu sprawy st. przod. Muraszki do połowy marca po sprawdzeniu w pierwszym źródle okazała się nieprawdziwą. Sąd odbędzie się 20 b. m. Oskarżenie wnosić będzie podprokurator Kaduskiewicz, bronią oskarżonego Muraszkę mecenas Szurlej i Niedzielski.

gdy idzie o decyzję, czy tę lub ową gałąź gospodarstwa krajowego należy szczególnie popierać środkami polityki celnej, komunikacyjnej, taryfowej, podatkowej i t. p.

Trzeba przecież poważnie traktować sprawę sporządzenia pracy konkursowej mającej ująć niemal wszystkie dziedziny życia państwowego i rozwiązać jeden z najtrudniejszych problemów; i w taki sposób jeszcze, by «les alouettes tombent toutes rôties dans la bouche». Przypuścimy, że Warszawa, a tem bardziej koła bliższe do Centrali Banku Krajowego, już przed kilku miesiącami słyszały o konkursie, a więc miały możliwość zawnężyć do niego się przyszykować; wtedy pewna kategoria osób posiadałaby przywileje, których być nie powinno. Jeżeli zaś tak nie jest, jeśli tak dziwnie krótki termin obowiązuje wszystkich w równej mierze, to rzecz ma się też nie lepiej, bo wypływa wtedy jedna z dwóch możliwości: albo żadna z prac, pisanych na przedce a więc niezbyt poważnie, nie nadaje się do nagrody, — byłoby to kompromitującym dla państwa; albo też, jedna lub dwie podobne prace zostają, w myśl konkursu, premiowane, zaś 2—4 prace — wydrukowane; wtedy rozgłoszony o tem poza rubieżami Kraju, gdzie ręku tęczoznawców podobne prace byłyby dowodem — może i nieuspra-

wiedliwym — niewysokości poziomu naszej gospodarności i naszych sił fachowych, co niewątpliwie też szkodziłoby interesom Polski.

Jeżeli należało odprężenie sytuacji ekonomicznej ma zależeć nie tylko od najlepszej organizacji i czynności instytucji wykonawczych, lecz i od najlepszych prac konkursowych, to winne być zapewnione i najlepsze warunki sporządzenia tych prac.

A więc w imię dobra Kraju należało ożywić sprawę konkursu do ogłoszenia w prasie, wychodzącej w środowiskach przynajmniej uniwersyteckich i przemysłowych, oraz ustalić odpowiedniejszy termin nadsyłania prac konkursowych, by szersze warstwy uczonych i fachowców mogły przyjąć udział w konkursie, i aby społeczeństwo mogło nabrać zaufania do sfer miarodajnych, oczekując polepszenia sytuacji.

Należałoby również podzielić zadanie konkursowe, stosownie do wiadomych kategorii zdolności twórczej, na części zasadniczą i konkretną, z których każda niezależnie podlegałaby orzeczeniu sądu konkursowego, co niewątpliwie przyniosłoby lepsze owoce.

Miejmy nadzieję, że czynniki miarodajne zechcą zastanowić się nad uwagami powyższymi i rozpatrzą ponownie sprawę konkursu, by umożliwić i prowincji wzięcie udziału w tymże.

Inż. W. Jacyna.

KRONIKA

NIEDZIELA
14 Dziś
Zap. Walent.
Jutro
Fausti i Jowit.

Wsch. st. o g. 7 m. 23.
Zach. st. o g. 4 m.

URZĘDOWA.

— (b) **Depesza kondolencyjna.** W związku ze śmiercią Jego Ekscelencji ks. Prymasa Dąbora Wojewoda Wileński p. Olgerd Malinowski wystąpił do kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej i poznańskiej depeszę kondolencyjną.

— **Licytacja koni.** Komisarz Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości ogólnej, że sprzedaż z licytacji wybrakowanych koni wojskowych odbędzie się dnia 16 i 19 lutego w Wilnie na rynku Kalwaryjskim i rozpocznie się o godz. 9 rano.

MIĘSKA.

— (x) **Posiedzenie podkomisji redukcyjnej w Magistracie.** W poniedziałek, dnia 15 lutego r. b. o godz. 7-jej wiecz. odbędzie się w Magistracie posiedzenie podkomisji redukcyjnej, celem omówienia szeregu spraw, dotyczących akcji oszczędnościowej.

— (x) **Posiedzenie komisji rewizyjnej w Magistracie.** We wtorek, dnia 16 lutego r. b. o godz. 8-jej wiecz. odbędzie się w Magistracie posiedzenie komisji rewizyjnej. Na posiedzeniu tem rozpatrzone będą sprawy gospodarki miejskiej.

SĄDOWA.

— (b) **Sprawa Muraszki.** Wiadomość podana przez prasę rosyjską miejscową o rzekomej odroczeniu sprawy st. przod. Muraszki do połowy marca po sprawdzeniu w pierwszym źródle okazała się nieprawdziwą. Sąd odbędzie się 20 b. m. Oskarżenie wnosić będzie podprokurator Kaduskiewicz, bronią oskarżonego Muraszkę mecenas Szurlej i Niedzielski.

WOJSKOWA

— **Rejestracja lekarzy wojskowych.** Kmda Obozu War. wydał rozkaz by wszyscy lekarze wojskowi garnizonu Wilna dotychczas niezarejestrowani zgłosili się w dniu 16 bm. do Województwa wydziału Zdrowia Publicznego dla rejestracji (ob).

— **Unormowanie jadła koszernego dla żydów w wojsku.** Według rozkazu generała Pożerskiego wszystkie oddziały stacjonujące w Wilnie winny począć do dnia 18 bm. spisy tych żołnierzy — żydów, którzy chcą korzystać z potraw koszernych. Unormowanie zostaje ta kwestja, w ten sposób że w poszczególnych oddziałach mogą żołnierze — żydzi korzystać z przeznaczonego na ten cel strawnego lub będą mogli korzystać z kuchni koszernych żydowskich — które uregulują tę sprawę już z Kmdą Ob. War. (ab)

Ż ŻYCIA STOWARZYSZEŃ

— **Z życia Wileńskich Stowarzyszenia Dowborczyków.** Zarząd Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku chwale ojczyzny”, niniejszem powiadamia, że niżej wymienionym członkom Stowarzyszenia, zostały nadane, z powodu obchodu 10-letniej rocznicy powstania „Polskiej Ligi Wojskowej Walki Czynnej” — historyczne odznaki P. L. W. W. Cz., zatwierdzone przez p. ministra spraw wojskowych, Dz. R. Nr. 36, dn. 10 XI 25 r., za tajną pracę wojskową, która zmierzła w czasie wielkiej wojny do wywalczenia Niepodległości Polski, przez organizowanie wojska polskiego na wschodzie.

Dekoracja, niżej wyszczególnionych osób, odznaką Polskiej Ligi Wojskowej Walki Czynnej oraz wrę-

czenie dyplomów na prawo noszenia takowych, odbędzie się w niedzielę dn. 7 lutego r. b. o godz. 12 w poł. w lokalu Tow. Gimnastycznego „Sokół” przy ul. Wileńskiej, pod Nr. 10

Lista osób, którym została nadana historyczna odznaka P. L. W. W. Cz.: 1) Ostrowski Franciszek, gen. br. 2) Rymkiewicz Zygmunt, gen. br. 3) Grecki Włodzimierz p. 4) Kotczak Jerzy, mjr. rez. 5) Bukow Stanisław, kpt. rez. 6) Eymont Leszary, por. rez. 7) Dumnicki Stanisław, por. rez. 8) Hluszanin Edward, por. rez. 9) Kulesiński Bolesław, por. rez. 10) Pietraszun Antoni, por. rez. 11) Perkowski Wilhelm, por. rez. 12) Wasilewski Stanisław, por. rez. 13) Dyakowski Leonard, ppor. rez. 14) Giedroyc Józef, ppor. rez. 15) Narebski Piotr, ppor. rez. 16) Żarnowski Witold, ppor. rez. 17) Szyszko Albert, pchr. rez. 18) Gronkowski Stanisław, b. urz. wojsk. 19) Halicki Aleksander, b. urz. wojsk. 20) Cuknik Gustaw, sier. rez. 21) Mintow — Czyż Bohdan, wach. rez. 22) Staniewicz Stanisław, wach. rez. 23) Czerepewicz Bronisław, kapr. rez. 24) Kozłowski Bronisław, kapr. rez. 25) Aleksandrowicz Michał, st. szer. rez. 26) Bizunowicz Ignacy, st. ut. rez. 27) Nieartowicz Bolesław, szer. rez. 28) Wojciechowski Jakób, szer. rez.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie.** W dniu 14 lutego r. b. odbędzie się reterat prorektora A. Parczewskiego i profesora K. Petrusiewicza w sprawie „Noweli do T. X. cz. 1” o godzinie 5-jej po południu w gabinecie p. prezesa sądu apelacyjnego (gmach Sądów na Łukiszkach).

Goście mile widziani.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dnia 14-go lutego 1926 roku o godzinie 7-jej wieczorem w Sali Śniadeckich uniwersytetu prof. dr Stanisław Pigoń wygłosi odczyt p. t.: „Poezja polska wobec rozbiorów”.

Wstęp 50 gr.; dla młodzieży 20 gr.

— **AKADEMICKA.**

— **Szopka akademicka.** Ciekawe przedstawienia „Szopki” dobiega-

ją już końca, przeto każdy winien pośpieszyć, by ujrzeć, te w swoim rodzaju arcydzieło, — produkt pomysłowości grona słuchaczy Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. — Przedstawienia odbywają się w salach „Ogniska” akad. — ul. Wielka 24 — o godz. 8-jej i w następnym dniu codziennie o godz. 8-jej wiecz.

— [b] **Ekipa wileńska na zawody narciarskie w Zakopanem.** Polski związek narciarski w Warszawie organizuje w czasie od 19—21 bm. w Zakopanem zwiody narciarskie o mistrzostwo Polski. Zawody obejmą: bieg pań o mistrzostwo Polski w konkurencji międzynarodowej 6 km., bieg główny 18 km. i skoki na nowo-budowanej skoczni na Krokwi.

Z Wilna na zawody te wyrusza ekipa A. Z. S'u w osobach pp. Jana Grabowieckiego, Tarasiewicza Algierda, braci Niecieckich Przemysława i Jarosława. Kierownictwo ekipy objął p. J. Grabowiecki.

ZABAWY.

— **Wielki raut.** W salach Pałacu Reprezentacyjnego odbędzie się dn. 15 lutego r. b. pod łaskawym protektoratem pana ministra Raczkiewicza i pani Jadwigi Raczkiewiczowej wielki raut z koncertem na dochód instytucji „Chleb dzieciom”. Współudział w koncercie łaskawie obiecał: znana i ceniona śpiewaczka p. Zolfa Wyleżyńska i już znany Wilnu kwintet w osobach p. Klekiewicza i panów Szmidta, Jegiera, Salmickiego i Stepińskiego.

Początek koncertu punktualnie o godz. 11-jej wiecz., koniec zabawy o godz. 5 i pół rano.

Bilety w cenie 5 zł. i akademickie po 3 zł. są do nabycia u pp. gospodyni i gospodarzy rautu.

— **Ostatni podwieczorek Towarzystwa.** Na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się ostatni w tym karnawale, towarzyski podwieczorek z tańcami, w górnej sali hotelu Georges'a, w niedzielę d. 14-go b. m.

Początek punktualnie o godz. 18-15, koniec o 22-giej. Wstęp zł. 3

— **Wielki raut.** W salach Pałacu Reprezentacyjnego odbędzie się dn. 15 lutego r. b. pod łaskawym protektoratem pana ministra Raczkiewicza i pani Jadwigi Raczkiewiczowej wielki raut z koncertem na dochód instytucji „Chleb dzieciom”. Współudział w koncercie łaskawie obiecał: znana i ceniona śpiewaczka p. Zolfa Wyleżyńska i już znany Wilnu kwintet w osobach p. Klekiewicza i panów Szmidta, Jegiera, Salmickiego i Stepińskiego.

Początek koncertu punktualnie o godz. 11-jej wiecz., koniec zabawy o godz. 5 i pół rano.

Bilety w cenie 5 zł. i akademickie po 3 zł. są do nabycia u pp. gospodyni i gospodarzy rautu.

— **Ostatni podwieczorek Towarzystwa.** Na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się ostatni w tym karnawale, towarzyski podwieczorek z tańcami, w górnej sali hotelu Georges'a, w niedzielę d. 14-go b. m.

Początek punktualnie o godz. 18-15, koniec o 22-giej. Wstęp zł. 3

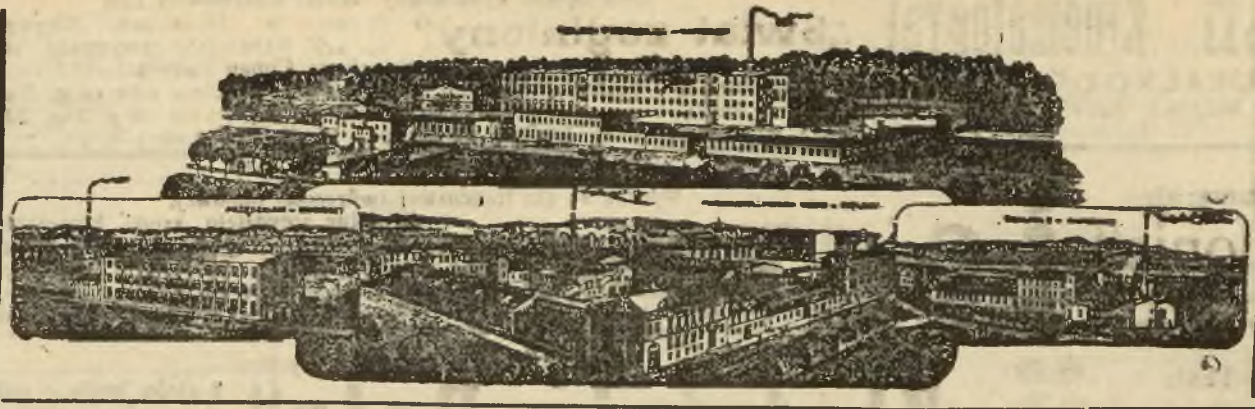
— **Wielki raut.** W salach Pałacu Reprezentacyjnego odbędzie się dn. 15 lutego r. b. pod łaskawym protektoratem pana ministra Raczkiewicza i pani Jadwigi Raczkiewiczowej wielki raut z koncertem na dochód instytucji „Chleb dzieciom”. Współudział w koncercie łaskawie obiecał: znana i ceniona śpiewaczka p. Zolfa Wyleżyńska i już znany Wilnu kwintet w osobach p. Klekiewicza i panów Szmidta, Jegiera, Salmickiego i Stepińskiego.

Początek koncertu punktualnie o godz. 11-jej wiecz., koniec zabawy o godz. 5 i pół rano.

Bilety w cenie 5 zł. i akademickie po 3 zł. są do nabycia u pp. gospodyni i gospodarzy rautu.

— **Ostatni podwieczorek Towarzystwa.** Na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się ostatni w tym karnawale, towarzyski podwieczorek z tańcami, w górnej sali hotelu Georges'a, w niedzielę d. 14-go b. m.

Początek punktualnie o godz. 18-15, koniec o 22-giej. Wstęp zł. 3



Gustaw Molenda i Syn

FABRYKI SUKNA I WYROBÓW KAMGARNOWYCH
w Bielsku (Śląsk Cieszyński) rok założenia 1850.

Skład Fabryczny

na całą ziemię Wileńską

Wilno, przy ul. Wielkiej Nr 36, telef. 949.

SPRZEDAŻ DETALICZNA
po cenach fabrycznych

młodzież kształcąca się z 2.—Bilety z powołaniem się na gospodarzy przy wejściu.

ROŻNE.

— **Koło Przyjaciół Przychodni Poradni Wł. T—wa Przeciwdrożdżowego** składa najgorętsze podziękowanie p. Inżynierowi Łopuzińskiemu za starania w zorganizowaniu Zabawy tanecznej w Ognisku Kolejowym, Zarządowi Ogniska za bezpłatne udzielenie sali, zespołowi artystów onego za ofiarne świetnie odegraną larsę, orkiestrę, oraz wszystkim osobom, którzy się przyczynili do powodzenia zabawy.

SPORT.

— [b] **Ekipa wileńska na zawody narciarskie w Zakopanem.** Polski związek narciarski w Warszawie organizuje w czasie od 19—21 bm. w Zakopanem zwiody narciarskie o mistrzostwo Polski. Zawody obejmą: bieg pań o mistrzostwo Polski w konkurencji międzynarodowej 6 km., bieg główny 18 km. i skoki na nowo-budowanej skoczni na Krokwi.

Z Wilna na zawody te wyrusza ekipa A. Z. S'u w osobach pp. Jana Grabowieckiego, Tarasiewicza Algierda, braci Niecieckich Przemysława i Jarosława. Kierownictwo ekipy objął p. J. Grabowiecki.

ZABAWY.

— **Wielki raut.** W salach Pałacu Reprezentacyjnego odbędzie się dn. 15 lutego r. b. pod łaskawym protektoratem pana ministra Raczkiewicza i pani Jadwigi Raczkiewiczowej wielki raut z koncertem na dochód instytucji „Chleb dzieciom”. Współudział w koncercie łaskawie obiecał: znana i ceniona śpiewaczka p. Zolfa Wyleżyńska i już znany Wilnu kwintet w osobach p. Klekiewicza i panów Szmidta, Jegiera, Salmickiego i Stepińskiego.

Początek koncertu punktualnie o godz. 11-jej wiecz., koniec zabawy o godz. 5 i pół rano.

Bilety w cenie 5 zł. i akademickie po 3 zł. są do nabycia u pp. gospodyni i gospodarzy rautu.

— **Ostatni podwieczorek Towarzystwa.** Na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się ostatni w tym karnawale, towarzyski podwieczorek z tańcami, w górnej sali hotelu Georges'a, w niedzielę d. 14-go b. m.

Początek punktualnie o godz. 18-15, koniec o 22-giej. Wstęp zł. 3

— **Wielki raut.** W salach Pałacu Reprezentacyjnego odbędzie się dn. 15 lutego r. b. pod łaskawym protektoratem pana ministra Raczkiewicza i pani Jadwigi Raczkiewiczowej wielki raut z koncertem na dochód instytucji „Chleb dzieciom”. Współudział w koncercie łaskawie obiecał: znana i ceniona śpiewaczka p. Zolfa Wyleżyńska i już znany Wilnu kwintet w osobach p. Klekiewicza i panów Szmidta, Jegiera, Salmickiego i Stepińskiego.

Początek koncertu punktualnie o godz. 11-jej wiecz., koniec zabawy o godz. 5 i pół rano.

Bilety w cenie 5 zł. i akademickie po 3 zł. są do nabycia u pp. gospodyni i gospodarzy rautu.

— **Ostatni podwieczorek Towarzystwa.** Na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się ostatni w tym karnawale, towarzyski podwieczorek z tańcami, w górnej sali hotelu Georges'a, w niedzielę d. 14-go b. m.

Początek punktualnie o godz. 18-15, koniec o 22-giej. Wstęp zł. 3

na—barana, osła, tygrysa i t. p. W tym wypadku karykaturzysta ma coś o danym osobniku do powiedzenia. Tak np. swojego czasu głośna była w Paryżu historia o gwałtownym obrażeniu się Venillota (znakomitego pisarza i ogromnie wojowniczego publicysty katolickiego) za wyruszenie go w humorystycznym tygodniku „Charivari” w postaci... boksującego się aniola.

Za czasów Venillota, i wcześniej jeszcze, potrzebna była zgoda karykaturowanej osoby na umieszczenie w czasopiśmie humorystycznym jej kontrfektu. Gdy o takie pozwolenie poproszono Lamartine'a, odpowiedział listownie tak: „Zaszczyt to wielki dla mnie, że chcecie panowie opublikować moją charge, lecz nie mogę pozwolić aby w mojej osobie wysmiewano się z ludzkiej istoty. Byłoby to obrazą dla tworu Bożego, *créature de Dieu*. Oblicze moje należy do całego świata — oczywiście. Słońce też moja opala, odbija ją strumień łez — tak jaką jest. Nie cniejęj do browolnie profanować, ponieważ moje oblicze wyobraża twarz człowieka i jest darem Pana Boga”.

Lamartine racji nie miał. Gdy chodzi o żart — gniewu niema i obrazu. Dobry żart nawet tyfca, jak wiadomo wart. A od ciężła karykatury satyrycznej żaden człowiek „publiczny” się nie uchroni.

Dopiero może być gniew i obraza a nawet mogą być stosowane „środki polityczne” (cenzura! konfiskata! odpowiedzialność sądowa!) gdy wkroczymy na pole istotnej karykatury,

mianowicie karykatury satyrycznej i politycznej.

Są to zazwyczaj, nie poszczególnie twarze i postacie lecz całe kompozycje rysunkowe. Taka karykatura to w każdej walce straszna broń; to już nie żaden „niewinny żart”; to istny pugał w ręku... uczciwemu lub nieuczciwemu.

Tu już opuściwszy pana Jotesa a jego szarżami, wywołajmy naprawdę wielkie imiona: Hogarta (potężna satyra obyczajowa), Goya, jednego z wielkich naprawdę Hiszpanów, a Francuzi tacy jak Daumier, Gavarni, Cnam, Naour, Grandville, podobnie jak znakomici choć mniej na świat cały popularni rysownicy londyńskie „Punch'a”, lub berlińskie „Kladderadatsch” lub monachijskie „Simplicissimus” lub monachijskie „Simplicissimus” małoż to ciósów zadali szalbiarstwom politycznym i obyczajowemu koluństwu?

Oczywiście nie jest przez to powiedziane, że karykatura satyryczna ma zawsze za sobą słuszność i sprawiedliwość. Monachijski „Simplicissimus” idzie po linii socjalnego radykalizmu; paryski z przed laty, święty „Triboulet” służył idei monarchizmu etc. Karykatura może mieć swoją tendencję — jak zresztą wszystko, co się dzieje na świecie. Większość teraźniejszych pseudo-humorystycznych, pozodabanych pseudo-karykaturami czasopism ma też tendencję, bynajmniej nawet nie ukrywaną pod kercem: rozszewra po świecie Bożym ordynarną pomograję, grubo zarabiając na tem. Ad exemplum „Vie Parisienne” dla smakosów, a u nas różne „Bo-

ciany” dla mniej wybrednych pieprzu amatorów. Wszelkie gusty są hojnie obsłużone...

Wogóle u nas, w Polsce, z humorem kruchło. Jeszcze w Warszawie bywa chwila mi wcale piękny rodzaj na dowcipne „aneddotki”, lecz nie jest to zazwyczaj wytwór zawodowych humorystów. Rodzą się „aneddotki” właśnie najdowcipniejsze — jak rapsody Homera. Licho wie skąd. Mówia, że głównie u Lours'a. Ale bodajże to legenda pilnie kultywowana przez... właściciela Lours'a, p. Semadeniego i oddanych mu przyjaciół.

P. Szwajcer (Jotes), który chyba dobrze wie jaki jest kurs obecny karykatury w Polsce, skarży się, że „kult dia karykatury i jej zrozumienie” są dziś znacznie większe we Francji, Niemczech, Anglii, w krajach Skandynawskich, nawet w Rosji — niż w Polsce. I przytacza trzy własne rozmowy z osobami obstawiającymi u niego swoją skarykaturowaną podobiznę. Jednej wydało się szalenie za drogo... 5 złotych („Pan to robi za ledwie parę minut, krócej niż wyrwanie zęba!”) drugiej osobie nie chciało się wierzyć, że Jotes bierze za „główek” 50 złotych. Tak małow Trzeci zaś dają ot jak brzmiał:

— Czy chce pan wykonać moją karykaturę?

— Czemu nie.

— Ale co ja za to dostanę? — pyta klient.

— Jaki? Co pan ma dostać?

— No a cóż pan sobie myśli? Ja mam z siebie robić małą za darmo? Mogę się poświęcić, ale niechże wiem za co przynajmniej.

Ten trzeci klient p. Jotesa nie zdawał sobie oczywiście sprawy, że każdy karykaturowany hojnie już jest wynagrodzony i uhonorowany... popularnością, którą mu zapewnia karykatura np. w piśmie humorystycznym, w gazecie, w „Szopce” i t. p. Drugi to by jeszcze dotożył, byle by go „choć byle, jak” skarykaturowali publicznie.

Ojczyzna karykatury politycznej, tego najprawdopodobniej dziecka karykatury wogóle, jest Anglia i po dziś dzień karykatura polityczna cieszy się tam ogromną wziętością i — pełną nietykalnością. Już swojego czasu zalany był „Punch” w sposób więc nieprawdopodobny karykaturami samego króla Jerzego III-go. —nigdy

mu nic się nie stało. A co dokazywał karykaturyści francuscy z królem Ludwikiem Filipem! Piszący te słowa przechwuje znakomity rysunek z „Punch'a” z roku 1864 go, wystawiający Polskę w walce o niepodległość nabitą armatą —kajdanami. Kto inny przypomniałoby może rysunek z 1869-go, z paryskiego „Charivari”: król Wiktor Emanuel próbuje wdziać but (Włochy, jak wiadomo, mają, od biedy, kształt buta); stojący obok króla Garibaldi, widząc jak się nadaremnie morduje, powiada: „Sire, przydało by się jeszcze trochę prochu!” (francuski wyraz *podre* znaczy zarówno „puść”, a w tym wypadku talk, magnezję, jak „proch” armatni i karabinowy).

A konkluzja?

Konkluzja ta, że jako czynnik w ogólnie ludzkiej walce o byt, w propagandzie moralizatorskiej, w satyrycznej chłóście, w walce politycznej, w tej lub owej akcji społecznej, obywatelskiej może być brana w rachubę tylko karykatura kompozycyjna, ilustrująca dany temat, rzucająca przed oczy z właściwą sobie wyrazistością i siłą: taką a taką myśl.

Natomiast karykatura ograniczająca się wyłącznie do portretowania danych osobników, wyłącznie podnosząca do kwadratu specyficzne szczególności ich fizjonomii, wyolbrzymająca je, dobywająca je z ukrycia, przylgnięta do podobny karykaturami samego króla Jerzego III-go. —nigdy



Wizerunek—karykatura autora niniejszego feljetonu. Rysował Edward Głowacki.

delkiem, pozbawionem i znaczenia wartości.

Inna rzecz gdy się zamieszcza w gazecie lub w tygodniku humorystycznym-satyrycznym np. posta Bryła padającego w objęcia Trockiego, Zinowjewa lub Dzierżyńskiego a rzecz inna jeśli się wystawi w czasopiśmie na widok publiczny tegoż posta Bryła... wyolbrzymiony nos, zezujące oko, lub łysinę jak patyno. Co komu z tego przybędzie... osobiście gdy pojęcia niema jak p. poseł Brył w rzeczywistości wygląda!

Niechże to i będzie niniejszych uwag ostatnie słowo.

IBSEN. Karykatura Gulbranson'a

Miński Kinematograf „Świat zaginiony“ dramat w 10 aktach. Niezwykły twórczy i najwspanialsze arcydzieło techniki filmowej według scenarjusza Conan Doyle'a.
Kasa czynna: w Niedzielę od g. 2 do g. 10 w. w powszednie dni od g. 3 do g. 10 w.
Początek seansów od g. 2 m. 30 w powszednie dni od g. 3 m. 30.
CENA BILETÓW: Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr.

Kino Kameralne „Polonja“ Wielkie to francuskiej twórczości filmowej! Genjalne arcydzieło sztuki kinematograficznej. Majestatyczny dramat w 10 akt. (całość). Początek o g. 4, 6, 8 i 10 wiecz. Wstęp na początki seansów. Dla młodzieży dozwolone.
„Cud Wilków“ „Le miracle des loups“

Kino-Teatr „Helios“ PREMIERA Wielki sensacyjny film 8 aktów walki o miłość i zło w roli gł. słynna piękność DORIS KENYON. Przepych wschodu i północy Niebywała wystawa. Seansy 4 6 8 i 10 w.

Z dniem 1-go Stycznia 1926 r.
AJENCJA WSCHODNIA ROZPOCZYNA VI ROK WYDAWACTWA
p. t. GODZIENNE WIADOMOŚCI EKONOMICZNE
ABONAMENT przyjmuje Przedstawicielstwo Wileńskie — ul. Mickiewicza 4 tel. 243 i 228.

OD ADMINISTRACJI.
Na podstawie odnośnych zarządzeń centralnych władz pocztowych od dn. 1 stycznia b. r. zamówienia na prenumeratę „Słowa“ przyjmują wszystkie urzędy pocztowe na terenie całej Rzeczypospolitej. Każdy przeto czytelnik ma odtąd możliwość zaprenumerowania i opłacenia należności za pismo nasze bądź w dalszym ciągu bezpośrednio w Administracji lub w którymś z naszych oddziałów prowincjonalnych, bądź w najbliższym urzędzie pocztowym.
Urzędy pocztowe przyjmują przedpłaty abonamentowe między dn. 15 a 25 miesiąca poprzedzającego ten, na który czytelnik „Słowa“ zamawia.

Ze względów technicznych urzędy pocztowe zapotrzebowują w Administracji jedynie ogólną dla swego okręgu doręczoną ilość egzemplarzy „Słowa“, nie wyszczególniając nam kto pismo zamówił.

Z tej racji wydawnictwo narażone jest na dotkliwe straty wynikające z niemożności sprawdzenia kto z p.p. Prenumeratorów zamówił pismo w urzędach pocztowych i wynikającego stąd wysyłania podwójnych egzemplarzy (jeden bezpośrednio od nas, drugi za pośrednictwem poczty).

Chcąc tego uniknąć w m-cu marcu, uprzejmie prosimy p. p. Prenumer. o wnoszenie przedpłat na m-c luty i następnie już w czasie między 15 a 25 b. m. na poczcie, w oddziałach lub, jak dotąd, w centrali Wydawnictwa.

Prosimy też tych naszych czytelników, którzy „Słowa“ zamówili przez pocztę o wypełnianie poniżej podanego schematu zawiadomienia które po wycięciu z gazety i nalepieniu na zwykłą pocztówkę prosimy przesać do Administracji (Wilno, Mickiewicza 4).

Wszystkim p. Prenumer., którzy przed końcem b. m. przedpłat nie wniosą, będziemy zmuszeni wysyłać „Słowa“ z dn. 1-III — przerwać.

DRUK zaopatrzyć w znaczek pocztowy za 5 gr.
ADMINISTRACJA „SŁOWA“
WILNO
Mickiewicza 4.
Zamówilem „Słowa“ bezpośrednio w urzędzie pocztowym, a nie jak dotąd w Administracji pisma.
Proszę mi pisma z Wilna nie wysyłać pod adresem.
W P.



Bacznosc Panie domu i Gospozie!
Włogodności prania białizny nareszcie ustały. Dzień prania staje się przyjemnością. Zapraszamy szanowną Publiczność do przekonania się o tem.
W Czwartek: w sklepie L. Pruzana, ul. Mickiewicza Nr 15
Piątek, Sobota: I. B. Segall, Two dla Handlu Towarów i Apteczny Niemiecka Nr 21
Poniedziałek: B-cia Kołdobscy, Niemiecka Nr 21
Wtorek: „Świt“, Wileńska Nr. 23
Środa: „Świt“, Wileńska Nr. 23
gdzie będzie demonstrowane pranie mydłem
Sunlajt, Rinso i Lux
Generalny przedstawiciel na Polskę Fabryki firmy LEVER BROTHERS LIMITED, PORT SUNLIGHT ANGLJA.
L. REID, Warszawa, Moniuszki II. tel. 204-87 186-00.

Makuchy słonecznikowe do sprzedania w dowolnych ilościach ul. SZPITALNA Nr 4 tel. 948.

SUKNO i BŁAWAT
Kazimierz RUTKOWSKI
Wilno, Wielka 64
Od 1-go LUTEGO
ciężkie przedstawicielstwo Łódzkiej Hurtowni dla Handlu Wyrobami Włókienniczymi na sprzedaż i inową wszystkich wyrobów Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych
„K. Schejbler i L. Grohman“
w ŁODZI
Skład, stada: materiały białe, farbowane, drukowane; Muśliny i Kretony w najnowszych rysunkach.
Oraz materiały wyrobów fabryki J. RICHTERA w Łodzi.
DETALICZNA SPRZEDAŻ
po wyjątkowo niskich cenach od 1-go Marca 1926 r. materiałów bieżnianych, węd na ubrania męskie i damskie.

Spółdzielnia Rolna Kresowego Związku Ziemi
Zawalna 1; telef. 1 — 47 telef. boczny kolejowej 4 — 62.
Bacznosc producentowi rolni!
Wydajemy zaliczki pod zastaw zboża.
NAJWYŻSZĄ CENĘ za zboże (żyto, owies, pszenicę, jęczmień i siemię lniane) producent osiągnąć może dostarczając ziarno jednolite, dobrane, oczyszczone stanowiące przez to towar eksportowy.
Posiadając składy zbożowe, doczyszczające ziarno, a zarazem będąc stałym kontakcie z firmami zagranicznymi w Rydze, rozpoczęliśmy wydawanie zaliczek pod zastaw do 50 proc. wartości. Zboże po odpowiednim doczyszczeniu wysyłamy zagranicę.
Zwracamy uwagę na: 1) Ulgi taryfowe przyznane przy eksporcie zboża przez Ministerstwo Kolei na łamane listy przewozowe 2) Cłażenia znacznej części Województw Wschodnich ze względu na geograficznych ku portom w Rydze 3) Niskie taryfy kolejowe na Łotwie.
Wszystkie powyższe czynniki wydają nam rolę Wilna jako bramy eksportowej w której zbiegają się wszystkie linie kolejowe, łączące od najkrótszą i najłatwiejszą Ziemię Wschodnią z Bałtykiem.
O warunkach dowiedzieć się można w Biurze Spółdzielni Zawalna 1.

WIELKA WYPRZEDAŻ PO CENACH NIEZWYKLE NISKICH
SZWEDZKIE KALOSZE ŚNIEGOWCE I BOTY
CALKOWITA GWARANCJA
L. Załkiewicz WILNO
ul. WIELKA 47.

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY ODGIŚKI SKORZĘ ZGRUBIAŁĄ I BRODAWKI „KŁAWIOL“
WYROBU WARSZAWY
W.Z.P. Nr. 50
dn. 7-XI-25 r.

„M. GORDON“
ul. Niemiecka 26
Wyprzedaż resztek
tylko 15 i 16-go lutego
Ceny wyjątkowo niskie

Mamienie żółciowe zmniejsza i usuwa CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego.
Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają.
Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Pobolewania w wątrobie. Słoność do obrzęku. Język obłożony. Odbijanie gazami wzdęcia i burczenie w kiszkiach. Ból i zawroty głowy.
Objawy (podczas ataków): w dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylniej — w pasie — krzyżu — sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeberek i parcie na kiszki stołcową. Niekiedy wymioty żółci, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych Skład główny: Warszawa Nowy Świat 5 (lewa oficyna i piętro).

od r. 1843 **WILENKIN** ul. Tałkiewicza 20
Istnieje **Mielenka** ul. Tałkiewicza 20
Miechle jadalne, sypialne, salony nowe i gabinetowe kredensy, stoły, szafy, łóżka i t.d.
Wykwintne — Mocne — Niedrogo.
SPRZEDAŻ NA R A T Y.

Fabryka Wódek gatunkowych i Likierów „Era“
Wilno, ul. Wileńska 32
tel. 926
Zawiadomienia Stanowić Kłajentów po brzości przerwie ZOSTAŁA URUCHOMIONA i wybiera wszelkie wódki wyborowe i likiery wszelkiego rodzaju
Wobec dogodnych warunków i przystępnych cen fabryka ma nadzieję, iż Sz. Kłajentowie zechcą nadal zaszczyścić ją swymi obywatelkami, które będą wypelnione sumiennie i akuracnie.

PRZETARG.
Wydział Powiatowy Sejmiku Dziśnieńskiego (poczta Głębokie) ogłasza przetarg na robotę budowy szkoły 7-klasowej w Dokszycach i Parafjanowie. Upięgiący winien złożyć do dnia 24 lutego r. b. do godziny 12ej rano do Biura Wydziału Powiatowego Sejmiku Dziśnieńskiego w Głębokiem ofertę w zapieczętowanej kopercie z napisem «Oferta na robotę budowy szkoły 7-klasowej w Dokszycach, względnie w Parafjanowie», stosownie i odpowiadająco do wzoru i warunków, które są do przejrzania w godzinach urzędowych w Wydziale Powiatowym.
Warunki te muszą być podpisane przed przetargiem.
Każdy oferent ma przedłożyć ponadto Wydziałowi Powiatowemu przed przetargiem odpis wyciągu rejestru handlowego, jako też okazać świadectwo przemysłowe.
Wadium w wysokości 5 proc. od z. oferowanej sumy należy wnieść do Kasy Wydziału Powiatowego.
Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo dodatkowego usnego przetargu i wyboru oferenta.
(—) M. Staniszewski.
Przewodniczący Wydziału Powiatowego Starosta.

DLACZEGO Dłatego, Jesienne Targi Wiedeńskie 1925 r. były tak udane? że w Wiedniu, jako rynku centralnym środkowej Europy, 7000 wystawców poleca swoje wyroby w obfitym wyborze i po najniższych cenach!
Dłatego też odwiedźcie
10 WIEDŃSKIE TARGI MIĘDZYKARODOWE 10
od 7 — 13 marca 1926 r.
Imprezy specjalne:
Międzynarodowa Wystawa Futurystyki i Motocykli, Elektryczność w rolnictwie, Nowe maszyny i wynalazki, Wystawa myśliwska.
Wiza paszportowa zbyteczna!
Z legitymacją Targów i granicznym paszportem wolne przekroczenie granicy. Zniżka biletów na kolejach polskich, węgierskich i austriackich.
Informacje wazne tego rodzaju i legitymację Targów można otrzymać przez
Wiener Messe, A.G., Wien, VII.
jak również u honorowych przedstawicieli
Białystok: Schenter & S-ka, Tow. Akc. dla Międzynarodowego Transportu Kilińskiego 19.

Kupuję potrzebne mi do studjów dzieła filozoficzne
w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję książek wydanych przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie, przez Kasę Mianowskiego w Warszawie szczegóły nie zaś:
1. W. James «Pragmatyzm»
2. J. Gotulchowski «Fizjologia i Życie»
3. Im. Kant «Prolegomena» do wszelkiej przyszłej metafizyki...
4. tegoż «Uzasadnienie Metafizyki Morali»
oraz polskiego przekładu Schopenhauera «O poczwornym źródle twierdzenia o podstawie dostatecznej».
DOWIEDZIEĆ SIĘ w Administracji „SŁOWA“.

MIESZKANIE
komu potrzebne i kto ma do oddania wynajmie najpiękniejszą i najlepiej zwracając się do Domu Han. - Kom. „ZACHETA“
Portowa 14, tel. 905.
Akuszerka **W. Smałowska** przyjmuje od godz. do 19. Mickiewicza 46, m. 6

2 pokoje (syp i stoł.) słoneczne, świeżo odremont. do wynajęcia z łożem, umeblowaniem. Mickiewicza 44, m. 22.
Lokal do wynajęcia: pod kantor, skład, piekarnię, ul. Zamkowa 4.
300—Zł. dam temu, kto wskaże adres: Eugeniusz Czermak, buchalter, lat 38 urodz. Bielsko — Bala, ostatni pobyt: Brodnica Pomorska, Sultán, Toruń, Szetka 24.

OPONY i DĘTKI MICHELIN
akcesoria samochodowe na sezon. Dobre warunki. Najlepszy tow. Najniższe ceny.
J. Włodawski WILNO. Bakzka 4. Tel. 631.
ZOGNAŁ PIES rasy wielkich wilków. Osoba, która odprowadzi otrzyma sówite wynagrodzenie. Zwierzyniec, ul. Dzielna 26. B. Wolner.

Gotowe kroje i na obstatunek sukien, płazczy i żurawki według „żurnal“ w cenie od 50 groszy aż do nabycia w **PRACOWNI Damskich ubiorów** Orlana 2-1.

Uwaga! Najtańszym opalem jest **Węgiel** Węgla i najlepszego gatunku do jednej tony z dostawą poleca **M. DEULL** Jagiellońska 3 m. 6 telefon 811.

Rządca — ekonom 34 lat z małżonką, ukończony średni zakład Agrominimiczny, z długoletnią praktyką, hodowla inwentarza i mierzarstwo. Chętnie świadczyłoby o sobie protekcje od znanych osób. Poszukuje posady. Łaskawe oferty P. Lypynski maj. «Poleś» Mautewski.

D. MED A. Mańkowski choroby skórnej, weryczne. Ordynuje od 5 — 7. 3-go maja 15. W.Z.P. Nr 4
Leśniczy z kilkunastoletnią praktyką wzorowego prowadzenia gospodarstwa leśnego przymie posiadać od zaraz lub później. Przedewszystkiem chodzi o stałe miejsce. Zgłoszenia proszę skierowywać do Adm. «Słowa» da «Leśniczy».

Kury Wyandoty białe. Antokol, Sapieżyńska 9-b m. 1.